Jolanta Ignatowicz-Skowrońska

Skrzydlate słowa Juliana Tuwima

Studia Językoznawcze 14, 225-248

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Studia Językoznawcze tom 14

2015

SYNCHRONICZNE I DIACHRONICZNE ASPEKTY BADAŃ POLSZCZYZNY

DOI: 10.18276/sj.2015.14-15

JOLANTA IGNATOWICZ-SKOWROŃSKA
Uniwersytet Szczeciński

SKRZYDLATE SŁOWA JULIANA TUWIMA

Słowa kluczowe: skrzydlate słowa, cytaty, procesy przekształcania się cytatów w jednostki języka

Przedmiotem moich rozważań są jednostki hasłowe dwuczęściowego słownika *Skrzydlate słowa* Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego, sygnowane w nim jako Tuwimowskie skrzydlate wyrażenia[1]. Łącznie chodzi o 97 artykułów hasłowych, z czego 87 odnotowano w pierwszej części leksykonu, 10 – w części drugiej. Celem rozważań jest, po pierwsze, ustalenie, czy wszystkie wskazane wyżej hasła spełniają warunki „skrzydlatości", po drugie, odtworzenie mechanizmów uskrzydlania się Tuwimowych cytatów.

[1] Por. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, Kraków 2005, s. 419–421; *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych 2*, oprac. H. Markiewicz przy współudziale M. Kotowskiej-Kachel i A. Romanowskiego, Kraków 2012, s. 135.

Analizę rozpocznijmy od ustaleń terminologicznych. Przypomnijmy zatem, że określenie *skrzydlate słowa* to kalka greckiej konstrukcji *épea pteróenta*, która wielokrotnie pojawiała się na kartach dzieł Homera jako metaforyczne określenie słów, oparte na dostrzeżeniu ich łatwości w przenoszeniu się, „przelatywaniu" od nadawcy do odbiorcy. Wyrażenie z czasem uległo terminologizacji i zaczęło funkcjonować w różnych językach (por. nm. *geflügelte Worte*, ros. *kryłatyje słowa* czy pol. *skrzydlate słowa*//*skrzydlate wyrażenia*) na określenie upowszechnionych w języku wyrazów i zwrotów o ustalonym autorstwie[2]. Na gruncie polskim pojawiło się jednak stosunkowo późno. Dziewiętnastowieczny *Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących* autorstwa Antoniego Krasnowolskiego jeszcze go nie rejestruje[3]. Pojawia się, ale jako luźne połączenie ilustrujące przenośny sens przymiotnika *skrzydlaty*, czyli 'lekki, lotny, powiewny, nieuchwytny, eteryczny, szybkolotny', w *Słowniku warszawskim*[4]. Terminologizacja wyrażenia ma na gruncie polskim związek z osobą profesora Henryka Markiewicza, który, po pierwsze, w roku 1958 opublikował w „Przekroju" materiał pod znamiennym tytułem *Kto tak powiedział? czyli skrzydlate słowa literatury polskiej*[5], po drugie, w roku 1988 wygłosił na Uniwersytecie Jagiellońskim podczas inauguracji roku akademickiego 1988/1989 wykład na temat „Jak słowom wyrastają skrzydła"[6], i – po trzecie – w roku 1990 wraz z A. Romanowskim opublikował monografię *Skrzydlate słowa*[7].

---

[2] W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991, s. 1074–1075. Więcej na temat genezy wyrażenia w językach europejskich oraz procesu jego terminologizacji por.: W. Chlebda, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole 2005.

[3] Por. *Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, ułożył A. Krasnowolski, wyd. I, Warszawa 1898, wyd. 2 Warszawa 1907, wyd. 3 jako *Michała Arcta Słownik frazeologiczny*, ułożyli H. Galle i A. Krasnowolski, Warszawa 1928.

[4] Por. przytoczony tam cytat z tekstu Józefa Rogosza: *Przez usta uśmiechnięte wylatują dowcipu słowa skrzydlate* (J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1915, t. 6, s. 188).

[5] Zauważmy przy tym, że przez kolejny, 1959, rok w „Przekroju" była obecna stała rubryka poświęcona właśnie skrzydlatym słowom. Współredagowana przez czytelników zapewne mocno przyczyniła się do rozpowszechnienia w polszczyźnie określenia *skrzydlate słowa*.

[6] Wykład został przedrukowany w: H. Markiewicz, *Zabawy literackie*, Kraków 1992.

[7] Por. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990.

Definicje synonimicznych pojęć *skrzydlate słowo*, *skrzydlate wyrażenie* odnajdujemy w różnych rozprawach naukowych[8], zbiorach leksykograficznych[9] i encyklopedycznych[10]. Na użytek niniejszych rozważań przyjmuję ustalenia J. Tarsy i W. Chlebdy, którzy wymieniając wśród konstytutywnych cech skrzydlatych słów takie wyróżniki, jak: ustalone pochodzenie (inaczej: indeksowość, autorstwo, imienność), utrwaloną, jedno- lub wielowyrazową formę, reprodukowalność i utrwalenie społeczne, podkreślili, że skrzydlate słowa to jednostki języka. Chlebda pisze wręcz: „skrzydlate słowa to autorskie (*resp.* cytatopochodne) twory językowe o cechach jednostek języka […] i o funkcji samodzielnego nominowania pojęć, ocen i sądów bądź wspomagania (ilustrowania) pojęć, ocen i sądów już w wypowiedzi wyrażonych”[11]. Tak ujęte *skrzydlate słowa* należą zatem do sfery *langue*, w odróżnieniu od swoich fraz «prototypowych, które – jako fragmenty konkretnych tekstów – należą do sfery *parole*. Inaczej mówiąc, „mię-

[8] W wykładzie inauguracyjnym np. profesor Henryk Markiewicz stwierdził, że przez *skrzydlate słowa* „rozumie się rozpowszechnione i często przytaczane związki wyrazowe, zdania i dłuższe fragmenty, których autorstwo i/lub przynależność tekstową albo przynajmniej okoliczności powstania udało się ustalić”. Uściślił też, że „za «skrzydlate słowa» należy uznać także i pojedyncze wyrazy – albo neologizmy (np. «przedświt» Krasińskiego, «bezdziejowość» Brzozowskiego), albo neosemantyzmy, tj. słowa użyte w nowym znaczeniu (np. «brązownicy» Boya)”; por.: H. Markiewicz, *Jak słowom wyrastają skrzydła. Wykład inauguracyjny wygłoszony na Uniwersytecie Jagiellońskim 1 października 1988 r*., w: H. Markiewicz, *op.cit*., s. 6. Z kolei we *Wstępie* do wydanego w 1990 r. słownika *Skrzydlatych słów* jego autorzy nie podają już ich definicji. Stwierdzają jedynie, że pod nazwą „skrzydlate słowa” kryją się „rozpowszechnione i często przytaczane wypowiedzenia, których autorstwo lub pochodzenie można ustalić”; por.: H. Markiewicz, A. Romanowski, *op.cit*., s. 5. Definicję analizowanych pojęć odnajdujemy też w pracach: J. Tarsa, *O definicji skrzydlatych słów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego”. Filologia Rosyjska 33, Opole 1994, s. 87; eadem, *Dyskretny urok nagłówka, czyli skrzydlate słowa na łamach dzisiejszej prasy*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego”. Filologia Rosyjska 34, Opole 1995, s. 102; W. Chlebda, *op.cit*.

[9] W *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* S. Skorupki odnajdujemy np. bardzo lapidarną definicję, w myśl której skrzydlate wyrażenia to „utarte wyrażenia i zwroty, utarte przenośnie” (por. S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1989, t. II, s. 132).

[10] Wedle *Słownika terminów literackich skrzydlate słowa* to „często przytaczane cytaty ze znanych utworów literackich (i szerzej: piśmienniczych), które z czasem weszły do frazeologii języka potocznego, odgrywając w nim rolę aluzyjnych powiedzeń stosowanych w odpowiednich sytuacjach nierzadko bez wyraźnej świadomości ich pochodzenia. Mogą to być zarówno sformułowania o charakterze aforyzmów czy sentencji, jak i wyrażenia oraz zwroty pozbawione takiego nacechowania”; por. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1976, s. 470–471.

[11] W. Chlebda, *op.cit*., s. 163. Por. też definicję skrzydlatych słów jako specyficznych jednostek języka, „które składają się najczęściej z 1–4 komponentów, są obrazowe, barwne i aluzyjne, a ich pochodzenie lub autorstwo można ustalić”, zawartą w pracy: J. Tarsa, *Dyskretny urok nagłówka...*, s. 102.

dzy skrzydlatymi słowami i cytatami można postawić znak nierówności: każde skrzydlate słowo jest (genetycznie) cytatem, ale nie każdy cytat jest skrzydlatym słowem”[12]. By się nim stał, musi się uskrzydlić, to jest oderwać od pierwotnego tekstu i upowszechnić w społecznym zwyczaju językowym.

Tuwimowskie skrzydlate słowa rozumiane jako imienne lub cytatopochodne jednostki języka powinny zatem być odnotowane w zbiorach leksykograficznych i/lub powinny funkcjonować w uzusie. Zauważmy od razu, że zdecydowanej większości materiałów sygnowanych w zbiorze Markiewicza i Romanowskiego jako Tuwimowskie skrzydlate słowa nie odnajdziemy w słownikach językowych. Pojawia się pytanie: czy funkcjonują w uzusie? Odpowiedzi na nie dostarczy nam kwerenda materiałów zarejestrowanych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego Instytutu Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk[13]. Jest to korpus referencyjny polszczyzny wielkości ponad półtora miliarda słów. Lista jego źródeł zawiera nie tylko klasykę literatury polskiej, ale też prasę codzienną i specjalistyczną, nagrania rozmów, teksty ulotne i internetowe. Jako taki, powinien stanowić wiarygodną bazę informacyjną o rozpowszechnieniu i tym samym obecności w polszczyźnie Tuwimowskich skrzydlatych słów[14].

Wyniki poszukiwań łatwo jednak przewidzieć: zdecydowanej większości materiałów zawartych w obu częściach *Skrzydlatych słów* Markiewicza i Romanowskiego w korpusie nie ma, bo są to po prostu cytaty typu ***Odyseusz król Itaki i owaki*** (A to pan zna? 1925)[15]; ***Abram, ja ci zagram*** (Tytuł i refren piosenki, 1928), ***Tu leży ten, co umarł*** (Ballada o miłości; piosenka wykonywana przez Mariana Rentgena (właśc. Marian Günther) w teatrzyku „Qui pro quo”), ***Raz się komar z komarem przekomarzać zaczął.*** **[…]** ***Baran się rozindyczył, a indyk zbaraniał.*** (Figielek), ***Profesor Frasske/ skonstruował antygazową maskę./ Profesor Glass/ Wynalazł antymaskowy gaz.*** (Jarmark rymów. Kartka z dziejów ludzkości (1934), Stop!), ***Miauczy kotek: miau!/ – Coś ty kotku miał?*** (Kotek, 1938), ***Bukiety wiejskie, jak wiadomo,/ Wiązane były wzwyż i stromo.*** (Kwiaty polskie, cz. I, rozdz. I.I, w. 1–2; 1940–1944; wyd. 1949), ***Jednym to małe: „Być szczęśliwym”,/ Innym to wielkie: „Uszczęśliwiać”.*** (Kwiaty polskie, Epilog tomu

[12] *Ibidem*, s. 102.

[13] http://nkjp.pl/ (dostęp: 12.01.2015).

[14] *Ibidem*.

[15] Lokalizację i pozostałe informacje podaję zgodnie z ustaleniami autorów *Skrzydlatych słów*.

pierwszego, w. 121–122, 1940–1944; wyd. 1949); ***Stoi na stacji lokomotywa,/ Ciężka, ogromna i pot z niej spływa/ Tłusta oliwa.*** (Lokomotywa 1936), ***Nie powiem nawet, pies cię* […]*/ Bo to komplement byłby dla psa*** (Na pewnego endeka, co na mnie szczeka, „Wiadomości Literackie" 1934), ***W Śpiewowicach, pięknym mieście,/ Na ulicy Wesolińskiej,/ Mieszka sobie słynny śpiewak,/ Pan Tralisław Tralaliński.*** (O panu Tralalińskim, 1938), ***A ty, biedna dziewczyno, w pokoiku na Hożej/ Siedzisz sama przy oknie i łkasz*** (Pokoik na Hożej, 1931; piosenka z muzyką Władysława Dana, wykonywana przez Mirę Zimińską), ***Sterczy w ścianie taki pstryczek,/ Mały pstryczek-elektryczek*** (Pstryk!, 1938), ***A poza tym – jest w Polsce wolność*** (Raport, 1936), ***Różo, różo , formalistko!/ Różo, bój się Boga*** (Róża, 1952), ***Nie znajdziemy nigdy ciszy i przystani,/ Żydzi śpiewający, Żydzi obłąkani*** (Żydek, 1926), ***Budujemy Biały Dom*** (Sokrates tańczący. Pieśń o Białym Domu, 1920), ***Tata da raka*** (piosenka z lat 30. z muzyką Andy Kitschman, wykonywana przez Mirę Zimińską w teatrzyku „Qui pro quo"), ***Niech mi pan pożyczy sto marek./ Kiedy nie mam przy sobie./ A w domu?/ W domu? Dziękuję. Wszyscy w domu zdrowi.*** (W Bristolu, 1918), ***Żonusia, żonusia wybrała się do wód,/ Mężusia, mężusia ogródków mami cud*** (Piosenka do muzyki Johanna Schrammla), ***Jeżeli ma mi kiedyś zaświecić światło wiekuiste, to zgaście je przez wzgląd na akcję oszczędnościową*** (Notatka znaleziona w kieszeni zmarłego poety; przytoczone przez Aleksandra Wata: Moralia), ***homo sapiens – astmatyk*** (Cicer cum caule. Tylko dla łacinników, 1952), ***zrobi się na zasadzie Kalodontu*** (Dziwak, czyli Teofil Winegret, ok. 1925; monolog wykonywany przez Adolfa Dymszę w teatrzyku „Qui pro quo"; kalodont – marka popularnej pasty do zębów), ***Na pierwszy znak, gdy serce drgnie, ledwie drgnie, a już się wie, że to właśnie ten, tylko ten*** (Na pierwszy znak – piosenka z muzyką Henryka Warsa z filmu szpieg w masce, 1933, wykonywana przez Hankę Ordonównę), ***Są ludzie spokrewnieni przez mamcie. Mamcie… gdzieś*** (Przebłyski genialności, 1932), ***Piłem, kto mówi, że nie piłem, Butelkę wytrąbiłem, a przedtem dwie butelki*** (Pijackie tango, 1930, piosenka z muzyką Enrique'a Santosa Discepolo wykonywana przez Chór Dana), ***Rum, będziemy pić szklankami rum, Na jeszcze większy wir, Na jeszcze większy szum*** (Pijackie tango, 1930, piosenka z muzyką Enrique'a Santosa Discepolo wykonywana przez Chór Dana).

Pewna część zarejestrowanych w *Skrzydlatych słowach* jednostek hasłowych ma poświadczenia użyć w korpusie, ale są to dalej poświadczenia użyć cytatów, a nie skrzydlatych słów, np.: ***Mam chłopczyka na Kopernika*** (piosenka z 1926 r. z muzyką Jerzego Boczkowskiego): *Przed wojną była taka piosenka*

„Mam chłopczyka na Kopernika”*. Tam w policji chyba był Kozielecki, brat tego pana Nowaka, który był szefem Policji, i on wprowadził to po to, ażeby utrudnić ojcom franciszkanom z Niepokalanowa rozsyłanie „Rycerza Niepokalanej” za pomocą rowerów.* (34. posiedzenie Senatu RP, stenogram, wersja robocza); ***Jestem Polakiem, bo tak mi się podoba*** (My, Żydzi polscy, 1944): *Kiedyś spytałem go, czym właściwie jest: Polakiem, czy Żydem? Trochę zdziwiony odpowiedział: – Jestem żydowskim Polakiem, albo polskim Żydem. Czy to naprawdę musi komuś przeszkadzać? Przypomniała mi się wtedy cięta odpowiedź Juliana Tuwima (też żydowskiego pochodzenia przecież), który odpowiedział na podobne pytanie: –* ***Jestem Polakiem, bo tak mi się podoba****!* („Dziennik Polski” 20.05.2006); *A co do naszej listy dyskusyjnej – to rzeczywiście rzadko zdarza się tak jasna deklaracja jak Scubinowi, że – tak mówi, bo tak mu się podoba i już. Podobnie jak polska narodowość Tuwimowi.* ***Jestem Polakiem, bo tak mi się podoba****, napisał. A miał przecież wybór.* (Usenet – pl.hum.polszczyzna); *Dwadzieścia lat później, w manifeście zatytułowanym My, Żydzi polscy…, usiłowania Tuwima, by znaleźć równowagę między własną a zbiorową historią, znajdują swój przejmujący wyraz: …* ***Jestem Polakiem, bo tak mi się podoba****. To moja ściśle prywatna sprawa.* […] *Na to słyszę głosy: „Dobrze, ale jeżeli Polak, to dlaczego «My, ŻYDZI»?” Służę odpowiedzią: Z POWODU KRWI.* („Midrasz” 4.01.2009; ***Szkoda papieru/ I atramentu/ Tudzież peiperu/ I putramentu*** (Na awangardę, 1936, aluzja do nazwisk Tadeusza Peipera i Jerzego Putramenta): *Właśnie w połowie lat 30., kiedy Peiper i Przyboś mieli już elitarne grupki sprzymierzeńców i następców w młodszej generacji, na łamach poczytnych „Wiadomości Literackich” można było przeczytać fraszkę pióra Tuwima:* ***Szkoda papieru i atramentu Tudzież Peiperu i Putramentu****.* (R. Matuszewski, *Alfabet: wybór z pamięci 90-latka*, 2004); ***Jubiluje dzicz pogańska*** (Na ulicy, ok. 1938, wyd. 1947): *w sieci nie znalazłem Tuwimowskiego* ***„jubiluje dzicz pogańska...”*** *Pomożecie ??* (Usenet – pl.hum.poezja), *Julian Tuwim „Na Ulicy”* ***Jubiluje dzicz pogańska****, Megafony ryczą z mieszkań. Mnie sarenka Horacjańska.* (Wikipedia.pl); ***Gdyby jajko miało inną formę,/ Życie kury byłoby potworne*** (Przebłyski genialności; „Cyrulik Warszawski” 1932): *Słynna konstatacja Juliana Tuwima* ***Gdyby jajko miało inną formę, życie kury byłoby potworne****.* („Dziennik Zachodni” 6.04.2007); *Andrzej Adam Filip: Świat jaki jest każdy widzi (inaczej).* ***Gdyby jajko miało inną formę, życie kury byłoby potworne****. – Tuwim, Julian* (1894–1953); ***Radio – to cudowny wynalazek! Jeden ruch ręki – i nic nie słychać*** (Przebłyski genialności, „Cyrulik Warszawski” 1932): ***Radio to cudowny wynalazek! Jeden ruch ręki – i nic nie***

słychać**. – Julian Tuwim (1894–1953)* (Usenet – pl.soc.polityka); ***Krzyż mieliście na piersi, a brauning w kieszeni (Pogrzeb prezydenta Narutowicza; wiersz ogłoszony w 1922 roku; apostrofa do inspiratorów zamachu Eligiusza Niewiadomskiego na prezydenta RP Gabriela Narutowicza): *Myślę, że wiersz księcia poetów może być interesującą ciekawostką w kontekście dyskusji o Prezydencie Narutowiczu. Wiersz pochodzi z: Julian Tuwim, Wiersze Zebrane Biblioteka Narodowa, Ossolineum Wrocław 1986, s. 64.* [center:2a0152a62a]; *Julian Tuwim Pogrzeb Prezydenta Narutowicza **Krzyż mieliście na piersi, a brauning w kieszeni**. Z Bogiem byli w sojuszu, a z mordercą w pakcie, Wy, w chichocie zastygli, bladzi, przestraszeni* […] (forum.historia.org.pl); ***Na stacji Chandra Unyńska,/ Gdzieś w mordobijskim powiecie*** (Sokrates tańczący. Piotr Płaksin, 1920): *A wie pan co? Ja najbardziej lubię Piotra Płuksina. Zaczęła recytować: **Na stacji Chandra Unyńska, Gdzieś w mordobijskim powiecie**, Telegrafista Piotr Płaksin Nie umiał grać na klarnecie... – Prawda, jakie to piękne?* (Stanisław Dygat, *Podróż*, 1958), *Giertych awansował Sienkiewicza a zdeklasował Gombrowicza i wielu innych uznanych klasyków literatury. Ciemnogród rzecz nieznana, ciemnogród, proszę pana – wieszczył przed laty Gałczyński (ten od Zielonej Gęsi i srebrnej Natalii). A tuwimowski Piotr Płaksin, który nie umiał grać na klarnecie, za to kochał się bez wzajemności w bufetowej Jadzi, siedział **na stacji Chandra Unyńska, gdzieś w mordobijskim powiecie**. Co z Tuwimem, nie wiadomo, bo z takim pochodzeniem i z matką zamordowaną przez hitlerowców w łódzkim getcie może wyskoczyć z panteonu polskich pisarzy.*(„Wieści Podwarszawskie" nr 29 (845), 22.07.2007), *Piotr Płaksin z Włoszczowy Pamiętamy wszyscy, jak **na stacji Chandra Unyńska, gdzieś w mordobijskim powiecie**, siedzi telegrafista Piotr Płaksin i wszystko mu się w zasmucenie splata.* („Polityka" 4.11.2006), *Więc tak – dwie samotne kobiety w polskiej prowincjonalnej mieścinie... **„Na stacji Chandra Unyńska gdzieś w mordobijskim powiecie**...**"** Rosyjskie pochodzenie mogło pomnażać ich samotność. I, nieoczekiwanie, młody biznesmen ze stolicy.* (Krystyna Uniechowska, *Apokryf wenecki*, 2004); ***Wybacz, moje złoto,/ Ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą*** (Spóźniony słowik, 1938): *Minęła już dziewiąta, a jeszcze było ciepło i widno, pachniało stygnącym miastem. W takich chwilach czuł się jak słowik z wiersza Tuwima. – **Wybacz, moje złoto, ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą** – powiedział na głos i roześmiał się. Myślał o tym, co usłyszał od kapitana Mamcarza.* (Zygmunt Miłoszewski, *Uwikłanie*, 2007), *Nagle zjawia się pan słowik, poświstuje, skacze... „Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płaczę!" A pan słowik słodko ćwierka: **„wybacz, moje złoto, Ale***

wieczór taki piękny, że szedłem piechotą!" (Usenet – pl.soc.dzieci), *może coś na wesoło. Mistrz Tuwim napisał: Nagle zjawia się pan słowik, poświstuje, skacze... „Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płaczę!" A pan słowik słodko ćwierka:* ***„wybacz, moje złoto, Ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą!"*** (Usenet – pl.hum.polszczyzna); ***W białodrzewiu jaśnie dźni słoneczko*** (Wierszy tom czwarty. Nauka, 1923, Słowisień): ***W białodrzewiu jaśnie dźni słoneczko****, Miodzie złoci białopałem żyśnie, Drzewia pełni pszczelą i pasieczną, A przez liście kraśnie pęk słowiśnie.* (Usenet – pl.hum.polszczyzna); ***Nie bój się mamy, Bo mama też nie była święta*** (Nie bój się mamy, 1927, piosenka z muzyką Henryka Golda): *Tuwim nie do podrobienia to także wymyślacz niebanalnych szlagwortów:* ***Nie bój się mamy, Bo mama też nie była święta****. Babcia wie, z babcią o tym pogadamy, Bo dobra mama o tych sprawach dziś już nie pamięta.* („Polityka" 1.06.2002).

Niezbyt liczna grupa konstrukcji, zarejestrowanych w zbiorze Markiewicza i Romanowskiego jako Tuwimowskie skrzydlate słowa, to interesujące nas tutaj skrzydlate wyrażenia. Ile ich tak naprawdę jest, trudno jednoznacznie ocenić, bo – po pierwsze – słownik pomija pewne określenia, które z tekstów Tuwima przedostały się do polszczyzny (będzie jeszcze o tym mowa), po drugie – to, że Narodowy Korpus Języka Polskiego nie ujawnia jakichś genetycznie Tuwimowskich form językowych, nie oznacza, że w języku ich nie ma. Brak czegoś w korpusie może oznaczać tylko tyle, że źle sformułowaliśmy zapytanie. Przyjrzyjmy się zatem wybranym materiałom sygnowanym w zbiorach Markiewicza i Romanowskiego jako Tuwimowskie, zwracając przede wszystkim uwagę na to, co działo się z nimi w procesie upowszechniania się ich w języku.

Proces uskrzydlania się pierwotnych cytatów, które z jakichś przyczyn zyskują popularność i zaczynają być powtarzane przez daną społeczność językową, to zwykle uwalnianie się cytatu ze zbędnego materiału językowego. Oto na przykład w słowniku Markiewicza i Romanowskiego znalazł się ostatni dwuwiersz popularnej swego czasu piosenki Tuwima *Bajki* (1918), z muzyką Mieczysława Kozara-Słobódzkiego, wykonywanej przez Stanisława Ratolda w kabarecie „Czarny kot": ***Mów dalej, że będziesz mi wierną: ja bajki tak lubię ogromnie…*** Dla tak sformułowanego zapytania wyszukiwarka PELCRA dla Narodowego Korpusu Języka Polskiego nie pokazuje żadnego kontekstu. Jednak ograniczenie pytania do formuły: ***ja bajki tak lubię ogromnie…*** ujawnia już trzy konteksty. Pierwszy z nich pochodzi z wydanej w 1951 roku powieści Bohdana Czeszki *Pokolenie*, w której czytamy:

> *– A więc, Władku, naszej rozmowy o twoim przystąpieniu do ZWM nie było. – Oczywiście. Co za emfaza... „Rozmowy – nie było". Przecież to drobnostka, a ty, cóż ty jesteś? Przechodzień. – Odwrócił się i słuchał z zainteresowaniem słów komentarza, które powiadał gitarzysta: „Kiedyś, cnotliwe panie i panowie miłościwi, jeśli wola wasza słuchać mej pieśni, kochałem wszelką bujdę i stąd moje słowa.* ***A gdy skończyła, płakałem rzewnie, prosząc, nianiusiu, mów dalej, mów. Mów dalej, mów jeszcze, mów do mnie, ja bajki tak lubię ogromnie*** *...". Jurek wstał od stolika. Odczuwał nie dający się opanować niepokój, taki jak ten, co nawiedza we śnie. Poszedł w kierunku drzwi.* (B. Czeszko, *Pokolenie*, cyt. za: NKJP)[16]

W tekście tym ustami gitarzysty przytoczone są w dość swobodny sposób niektóre wersy wspomnianej piosenki Tuwima, co ujawnia zestawienie oryginału (odnotowany w prawej kolumnie) z przytoczeniem (odnotowane w lewej kolumnie):

A gdy skończyła, płakałem rzewnie,	*A gdy kończyła, płakałem rzewnie*
prosząc, nianiusiu, mów dalej, mów.	*Prosząc: „Nianiusiu, ach, dalej mów!*
Mów dalej, mów jeszcze, mów do mnie,	*Mów dalej, o nianiu, mów jeszcze,*
ja bajki tak lubię ogromnie...	*Ja bajki tak lubię ogromnie...*

Przytoczenie ma zatem status swobodnie przywołanego cytatu. Z cytowaniem mamy też do czynienia w drugim kontekście, to znaczy we fragmencie recenzji filmu *Notting Hill* zamieszczonej w „Dzienniku Polskim":

> *Autor scenariusza powiedział, że myślał o bohaterce, jaką niegdyś kreowała Audrey Hepburn. Ale zauważmy, że np. „Rzymskie wakacje" z jej udziałem nie miały tak zdawkowego zakończenia i film był wiarygodniejszy. Stop – to przecież bajka, a* ***„ja bajki tak lubię ogromnie"****... (Czy ktoś jeszcze pamięta słowa b. starej piosenki: „Bajki cudowne, bajki czarowne opowiadała mi niania siwa"? – teraz robi to kino.)* („Dziennik Polski" 17.09.1999)

Aktualizacja Tuwimowskiego cytatu jest tu już ograniczona tylko do frazy ***ja bajki tak lubię ogromnie***, wziętej jednak w cudzysłów i nieco dalej indeksowanej za pomocą formuły: „Czy ktoś jeszcze pamięta słowa b. starej piosenki: «Bajki cudowne, bajki czarowne opowiadała mi niania siwa»?".

[16] Większość przytaczanych w dalszej części artykułu również pochodzi z Narodowego Korpusu Języka Polskiego IPI PAN.

Ostatni cytat pochodzi z forum internetowego i zaświadcza użycie skrzydlatego wyrażenia, równego frazie prototypowej ***ja bajki tak lubię ogromnie***, bo to raczej nie dwuwiersz – jak podają Markiewicz i Romanowski – się uskrzydlił, ale ten wielokrotnie w tekście źródłowym powtórzony urywek wiersza:

> *Jeśli nie chcemy, żeby Lepper wygrał wybory, żeby Wilk przejął władzę w Polsce, żeby Ojczyzna luba stała się chatką na kurzej nóżce, ktoś się musi poświęcić.* […] *Dla dobra Polski warto się chyba poświęcić.*
> (http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta/wydanie_040416/publicystyka/publicystyka_a_6.html Mów jak najwięcej Lepperze do mnie, ja bajki tak lubię ogromnie. Stefan Pietrzykowski „Kostek")

W równej frazie prototypowej postaci utrwalają się zwłaszcza skrzydlate słowa pochodzące od tytułów, czego reprezentatywnym przykładem jest ***Miłość ci wszystko wybaczy*** – tytuł znanego polskiego szlagieru, który powstał w 1933 roku, a był wykonywany przez Hankę Ordonównę w filmie *Szpieg w masce*. Dla zapytania „Miłość ci wszystko wybaczy" wyszukiwarka PELCRA podaje aż 228 akapitów i są to zarówno użycia o charakterze cytatowym, przywołujące tytuł piosenki albo filmu:

> *Podobnie rzecz się ma z filmami. Dość wymienić takie jak: „Kwiecień", „Uciec jak najbliżej", „Wielka miłość Balzaca", „Sekret", „Godzina szczytu", „Czterdziestolatek", „Kung-Fu",* ***„Miłość ci wszystko wybaczy"****, „Najdłuższa wojna...", „Lata dwudzieste, lata trzydzieste", „C.K. Dezerterzy", „Jezioro Bodeńskie", „Kuchnia polska", „Panna z mokrą głową", „Awantura o Basię", „Złoto dezerterów", „Siedlisko"... Stworzył niezapomnianą kreację Rocha Kowalskiego w „Potopie". Nazywano go aktorem Stanisława Barei, nieżyjącego już reżysera, który obsadził go m.in. w „Brunecie wieczorową porą", „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz" i w „Misiu".* („Kuchnia" 1998, nr 6)

> *Ale w niedzielny wieczór sala Teatru Zdrojowego – wypełniona po brzegi – zgromadziła nie tylko wielbicieli talentu H. Banaszak, ale również sympatyków piosenki przedwojennej. A pokazało to wspólne śpiewanie z publicznością utworu do słów J. Tuwima* ***„Miłość ci wszystko wybaczy"****.* („Euroregio Glacensis" 2000, nr 28 (134))

> *Nowy talent na samym początku kariery otrzymał nagrody: im. Zbyszka Cybulskiego i Tygodnika Ekran. Później grała w „Debiutantce", „Krzyku", „Historiach niemoralnych" Barbary Sass, „Miłość ci wszystko wybaczy", a ostatnio w „Eukaliptusie".*

Wielokrotnie zdobywała laury na wrocławskim Festiwalu Piosenki Aktorskiej. („Wieści Podwarszawskie" 5.10.2003, nr 40)

Rozłożenie aktywów w związku było sprawiedliwe, co też zwykle pomyślnie rokuje. Mezalians kopciuszka z księciem, przeciwnie, rokuje fatalnie. ***„Miłość ci wszystko wybaczy"****, śpiewała Ordonówna, ale aż takich nierówności akurat nie.* („Polityka" 30.07.2005)

Koncert, który odbędzie się w Goleniowskim Domu Kultury, utrzymany będzie w klimacie lat międzywojennych, będzie można posłuchać takich przebojów tamtych lat jak ***„Miłość ci wszystko wybaczy"****, „Umówiłem się z nią na dziewiątą", „Ja się boję sama spać" czy „Ach, jak przyjemnie".* („Gazeta Goleniowska" 2.20.2009),

jak i niezależne od frazy prototypowej samodzielne jednostki języka używane w stosownych okolicznościach dla podkreślenia czy zilustrowania treści wypowiadanych sądów[17]:

Zdrada? dla każdego to pojęcie jest inne.. dla każdego są inne granice zdrady.. ale wydaje mi się, że zdrade można wybaczyć, jeżli nam bardzo na kimś zależy ***„miłość Ci wszystko wybaczy"****.. jeżeli jednak nie jest nam ktoś bliski to mozna wybaczyć i utrzymywać jakąś uraze.. ale osobie nam bardzo bliskiej nie powinniśmy tego pamiętać.. przeciez zdrade można popełnić z błachych powodów;/ a jeżeli ktoś kilka razy nas już zdradził to nie widze sensu w wybaczaniu...* (www.forumowisko.pl)

– To piosenka anatomiczno-medyczna – mówił przed występem Jan Kalinowski. – A do zespołu „Kalina" to ja mam blisko. Wyprowadziłem się do kurortu Morzyczyn, no i po nazwisku... Śpiewała też Elżbieta Świderska z urzędu miejskiego z nadzieją, że ***„Miłość ci wszystko wybaczy"****.* („Głos Szczeciński" 19.05.2006)

Wychowywaliśmy córkę żony z pierwszego małżeństwa. ***Miłość ci wszystko wybaczy****. Mąż Aliny pracował jako zaopatrzeniowiec w biurze, ona w handlu, najpierw jako sprzedawczyni, potem też w biurze. Mieli troje dzieci. – Nie kochałam go jak Jurka – przyznaje Alina Augustowicz. – Byliśmy jednak dobrym małżeństwem. Mąż zawsze powtarzał, że jestem kobietą, która wymaga czułości i troski mężczyzny. Był naprawdę opiekuńczy.* („Dziennik Łódzki" 8.04.2006)

[17] Na temat tego wyrażenia obszernie wypowiada się: D. Połowniak-Wawrzonek, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce 2010, s. 59–61.

*Coś mi mówiło, żebym nie szedł, ale jednak poszedłem. Jak widać – pilne, szczerze entuzjastyczne uczęszczanie do krakowskich teatrów, bierze się u mnie z fundamentalnego konfliktu. Tu rozsądek, a tu serce... **Miłość ci wszystko wybaczy**... Kochaj – i rób co chcesz... Kochaj albo rzuć... Och, Karol... Konflikt jest fundamentalny, ale to akurat mało istotne.* („Dziennik Polski" 14.09.2000)

Świadectwem popularności tej frazy w polszczyźnie jest też jej funkcjonowanie w formach zmodyfikowanych, których wiele ujawnia Narodowy Korpus Języka Polskiego. Odnajdujemy tam konteksty, w których pojawiają się następujące parafrazy: ***partia wam wszystko wybaczy***, ***Miłosz ci wszystko wybaczy***, ***świat mu wszystko wybaczy***, ***Kuroń ci wszystko wybaczy***, ***Pan Bóg ci wszystko wybaczy***, ***serce ci wszystko wybaczy***, ***namiętność ci wszystko wybaczy***, ***UOP wam wszystko wybaczy***, ***pamięć ci wszystko wybaczy***, ***ojciec nam wszystko wybaczy***. Obok tego wyraźnie nawiązują do prototypowej frazy konstrukcje jeszcze bardziej zmodyfikowane typu: ***Młodość nie wszystko wybaczy***, ***Przyjaźń nie wszystko wybaczy***, ***Miłość (też) nie wszystko wybaczy***, ***Miłość ci nic nie wybaczy***, ***Miłość ci wszystko wyleczy***, ***Miłość ci wszystko wypaczy***, ***Miłość ci wszystko wyznaczy – równik, południk, biegun***. A zatem prototypowa fraza we współczesnej polszczyźnie przybiera wariantywną postać, obok konstrukcji równej prototypowi ***Miłość ci wszystko wybaczy*** pojawiają się wyrażenia, które można zanotować w postaci formuł: ***miłość ci wszystko…***; ***miłość (nie) wszystko wybaczy → coś (nie) wszystko wybaczy***; ***ktoś, coś, komuś wszystko wybaczy***.

Częściej jednak uskrzydlaniu się jakiegoś cytatu towarzyszy jego okrojenie ze zbędnego materiału leksykalnego. Oto na przykład wyszukiwarka PELCRA dla zapytania „Jaka szkoda że pani nie znałem 20 kilo temu" nie podaje żadnego kontekstu, choć cytat ten, wręcz zasługujący na uskrzydlenie z uwagi na swoją żartobliwą i celną językowo formę, jest notowany w słowniku Markiewicza i Romanowskiego. Przypomnijmy, pochodzi on ze zbioru *Cicer cum caule czyli groch z kapustą*, gromadzącego ciekawostki i osobliwości literackie, zebrane przez Tuwima po 1945 roku i publikowane w cyklu pod tą samą nazwą w latach 1949–1953 w miesięczniku „Problemy"[18]. Wyszukiwarka PELCRA jednak istnienia w Narodowym Korpusie Języka Polskiego frazy prototypowej nie potwierdza, ale dla zapytań: „kilo temu" i „kilogramów temu" pokazuje już po siedem odpowiedzi dla każdego z nich:

[18] Anegdotę przytacza też Danuta Buttler w pracy *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1968.

KILO TEMU:

*Wicepremier Jarosław Kalinowski przed 9 miesiącami rzucił palenie. – Żona twierdzi, że było to osiem **kilo temu**, więc drastycznie ograniczyłem słodycze – wyjaśnia z żalem.* („Polityka" 21.12.2002)

*Ewa Bem powiedziała „Dziennikowi Bałtyckiemu", że trzy razy w życiu była już bardzo szczupła. Ostatni raz było to 30 **kilo temu**.* („Polityka" 23.10.2004)

*Celne uwagi na temat dam. Marzenie kobiety: mieć stopę wąziutką, a żyć na szeroką... Jaka szkoda, że nie znałem pani trzydzieści **kilo temu**!... Cnotliwa dziewczyna nigdy nie gania za chłopcem. Czy kto widział, żeby pułapka goniła mysz?...* („Gazeta Poznańska" 17.07.2004)

*Jezus Maria, ty żyjesz! Nie pamiętasz mnie? No pewnie, że nie pamiętasz, to było trzydzieści **kilo temu**. Uczył mnie pan pływać!* (Józef Hen, *Pingpongista*, 2008)

*W pewnej książce (Vonneguta konkretnie) autor napisał, a tłumacz przełożył: „działo się to pięć żon i trzydzieści **kilo temu**". Też Ci się nie podoba?* (Usenet – pl.hum. polszczyzna)

*jednak w ten sposób to nawet jakieś 7 lat i 27 **kilo temu** trudno byłoby o mnie powiedzieć* (Usenet – pl.rec.gory)

*4 miesiące i 15 **kilo temu** bym się przejęła przytykiem, teraz mi to koło dzyndzla :P* (Usenet – pl.soc.dzieci)

KILOGRAMÓW TEMU:

*Anna Seniuk, która – jak zauważyła z przekąsem – maturę zdawała 25 **kilogramów temu**, przypomniała słowa wieszcza, które zwykł był swym uczennicom często powtarzać profesor Truszkiewicz: słowicze dźwięki w mężczyzny głosie, a w sercu lisie zamiary.* („Gazeta Krakowska" 17.11.2002)

*Anna Seniuk, która – jak sama przyznała – maturę zdawała 25 **kilogramów temu**, wspominała podczas uroczystej gali profesora Truszkiewicza, który ostrzegał swe uczennice przez lisimi zamiarami mężczyzn. Ania Dziadyk, z której wyrosła Anna Dymna – swe fascynacje matematyką i fizyką.* („Gazeta Krakowska" 18.11.2002)

*Widać po Tobie, że nowa praca w marketingu ci służy...! – posunąłem się do delikatnej aluzji na temat tuszy spotkanego na deptaku kolegi, którego ostatni raz widziałem przynajmniej „kilka **kilogramów temu**”. Nawet nie oponował.* („Dziennik Łódzki” 15.03.2007)

*Gracją, lekkością poruszania się, taktyczną dojrzałością imponował prezes OZPN Adam Sieja, który dobrze zapowiadającym się futbolistą był jakieś... 50 **kilogramów temu**.* („Dziennik Polski” 23.06.2005)

*Mężczyźni w tym wieku przeżywają kryzys wieku średniego, a i kobiety boleśnie odczuwają uciekającą młodość. „Jakieś 15 **kilogramów temu** bezpowrotnie zgubiłam rozmiar 38” – żali się na forum internetowym Daria.* („Dziennik Polski” 14.10.2006)

*Ostatni występ Zenona Hajdugi i jego partnerki (w życiu i na scenie) Barbary nastąpił w 1984 r. – przed Janem Pawłem II. Oba wydarzenia rozdzieliło kilkadziesiąt lat występów na polskich i światowych scenach. – To wszystko działo się 30 **kilogramów temu** – żartuje Barbara Hajduga.* („Dziennik Polski” 28.07.2003)

*w moim przypadku to była prozaiczna chęć powrotu do domu. Jakieś 40 **kilogramów temu** (w latach 60 ubiegłego wieku – ale to fajnie brzmi) eksplorowaliśmy taką jaskinkę Na Tomaszówkach, nie jest w górach, lecz ok* (Usenet – pl.rec.gory).

A zatem w procesie uskrzydlania się tej frazy prototypowej doszło do jej redukcji, zwinięcia jej postaci złożonej do prostej, „ociosania” jej – jak powiedziałby skrzydlatolog W. Chlebda – „ze zbędnej substancji językowej” i „przekształcenia ze środka narracyjnego w środek nominacyjny, nazwę pewnego zjawiska[19]. Analiza różnych sposobów jej aktualizacji w tekstach współczesnej polszczyzny pozwala stwierdzić, że jako jednostka języka funkcjonuje w dyskursie publicznym w dwóch wariantywnych postaciach: ***ileś kilo temu//ileś kilogramów temu*** i służy do określania czasu jakichś zdarzeń minionych względem teraźniejszości ujmowanej z perspektywy wskazań masy ciała, którego przybyło. Opisywane zjawisko jest w pełni zrozumiałe: skrzydlate słowa jako jednostki języka utrwalone w pamięci społecznej są determinowane jej możliwościami. Pamięć indywidualna daje sobie radę nawet z dłuższymi cytatami, zbudowanymi z wielu zdań, pamięć społeczna – nie. „Skoro skrzydlate słowa zgodnie ze swą nazwą i defini-

[19] W. Chlebda, *op.cit*., s. 76.

cją mają „latać", przelatywać od człowieka do człowieka"[20], muszą być do tego przystosowane. Stąd – jak zauważają J. Tarsa[21] i S. Szuleżkowa[22] – w zbiorach naprawdę skrzydlatych słów przeważają wyrażenia zbudowane z 2–4 komponentów. Stąd również w procesie uskrzydlania się tak wiele fraz prototypowych gubi swoje – chciałoby się rzec – zbędne kilogramy.

Proces uskrzydlania się pierwotnych cytatów, które z jakichś przyczyn zyskują popularność i zaczynają być powtarzane przez daną społeczność językową, to również procedura krystalizacji struktury znaczeniowej nowej jednostki języka. Często jest tak, że znaczenie skrzydlatego słowa wcale nie odbiega od znaczenia swojego prototypu. Oto na przykład w zbiorze Markiewicza i Romanowskiego znalazł się pierwszy wers fantazji słowotwórczej *Zieleń*: ***O zieleni można nieskończenie*** (Treść gorejąca 1936). Wyszukiwarka PELCRA dla tak sformułowanego zapytania podaje jedynie cztery konteksty, w których pojawiają się tylko cytaty z tekstu Tuwima. Jeśli jednak przeformułujemy pytanie do formuły „można nieskończenie", pojawia się 25 kontekstów użyć, świadczących o uskrzydleniu się tej frazy w znaczeniu 'o czymś można by dużo opowiadać', a więc w znaczeniu zgodnym z tekstem źródłowym:

> *Nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie ukazały się dwie książki Karla Dedeciusa, którym warto poświęcić szczególną uwagę. O Dedeciusie bowiem, niczym o tuwimowskiej zieleni,* ***można nieskończenie****. Toteż ostatnio sporo o tym niezwykłym człowieku pisano.* (Kazimierz Wyka, *Rzecz wyobraźni*, 1959)

> *W naszych czasach upada piękna sztuka epistolografii. Piszemy coraz mniej listów, a jeśli już, to coraz więcej w nich prostych informacji, coraz mniej wymiany myśli, uczuć, przeżyć. A o miłości* ***można nieskończenie****. Tylko kto teraz ma na to czas?* („Tygodnik Podhalański" 1999, nr 39)

> *Radek przeszedł przez getto, jego rodzice tam zginęli. Przychodził do mamy na imieniny, póki mieszkała w Alejach. Na Muranów nie przyszedł ani razu, jedynie telefonował z życzeniami. O mieszkaniach* ***można nieskończenie****. Niedawno wykupiłem swoje spółdzielcze lokatorskie*. (Antoni Kroh, *Starorzecza*, 2010)

---

[20] *Ibidem*, s. 159.

[21] Por. J. Tarsa, *Dyskretny urok nagłówka...*

[22] С.Г. Шулежкова, *Крылатые выражения русского языка, их источники и развитие*, Челябинск 1995, cyt. za: W. Chlebda, *op.cit*., s. 159.

O gustach ***można nieskończenie****, chociaż starożytni mawiali: „de gustibus non est disputandum”.* („Gazeta Poznańska” 1.02.2003)

Mamy pierogi gotowane, pieczone i smażone, albo – jak mówi się w moim domu: przysmażone. Skoro zatem o pierogach ***można nieskończenie****... Dziś ich bardzo oryginalna wersja: po szwabsku ze szpinakiem!* („Express Ilustrowany” 14.12.2001)

O gościach ***można nieskończenie****. Dziś jednak, w „stołowym” s.v. ograniczymy się do obowiązków gości na proszonym obiedzie lub kolacji, przypominając tym samym, że nie tylko gospodarze, lecz również goście muszą dbać o miłą dla wszystkich atmosferę spotkania.* („Dziennik Polski” 17.06.2000)

Zdarza się jednak, że cytat, uskrzydlając się, zyskuje, nawet wbrew intencjom autora, zupełnie nowe, nieoczekiwane znaczenie[23]. Taki los spotkał ***Murzynka Bambo***, kolejne Tuwimowskie skrzydlate wyrażenie. Przypomnijmy, Murzynek Bambo, jeden z wielu literackich bohaterów naszego dzieciństwa, to mały, czarny chłopiec, który – podobnie jak inne dzieci w jego wieku – ma mamę, troskliwie się nim zajmującą, dbającą o to, by syn pilnie się uczył, choć ten, wzorem niemal wszystkich swoich rówieśników, woli się bawić i psocić. Jego postać utrwalił Tuwim w wierszu *Bambo* (1934), a tekst tego utworu poja-

[23] Dobrą ilustracją mogą być tutaj losy wyrażenia *gruba kreska*. Wszyscy dobrze pamiętamy oburzenie Tadeusza Mazowieckiego, kiedy ***gruba kreska*** – wyrażenie derywowane od użytej przez niego frazy prototypowej ***przeszłość odkreślamy grubą linią*** – zaczęła być używana jako synonim następującej treści ‘w odniesieniu do wyznawanej przez osoby, grupy ludzi, partie itp. kompromisowej zasady nierozliczania kogoś (jakiejś grupy, partii itp.) za grzechy przeszłości; o sposobie patrzenia na przeszłość, podchodzenia do ludzi dawniej w coś zaangażowanych, wyrażającym się w zapominaniu błędów, krzywd, urazów i skupianiu się na aktualnych problemach; koncentrowanie się na sprawach teraźniejszości, przy jednoczesnym puszczaniu w niepamięć spraw minionym’ (SFWP-BL, 311). Mazowiecki wielokrotnie tłumaczył, że nie o to mu chodziło. W rozmowie z Jarosławem Kurskim dla „Gazety Wyborczej” stwierdził np.: *Oczywiście nie chodziło tu o niczyją bezkarność. Zniekształcanie tego, co powiedziałem 24 sierpnia, kiedy Sejm powierzył mi funkcję premiera – że* ***„przeszłość odkreślamy grubą linią”*** *– uczyniło wielkie szkody. Ci, którzy te słowa zniekształcali, pomijają fakt, że ich postawa utrudniła wielu ludziom drogę od PRL do III RP. Idea totalnej dekomunizacji napędzała nostalgię za PRL, powodowała odruchy obronne, skłaniała do głosowania na SLD, bo tam ci ludzie czuli ochronę. To polaryzowało Polskę. Uważałem, że perspektywę życia w demokracji trzeba było zaoferować wszystkim. Także ponad dwu milionom tych, którzy należeli do PZPR. To było nakazem demokratycznego myślenia i warunkiem pokojowego przeprowadzenia niezwykle trudnej transformacji, jaka nas czekała. Oczywiście to nigdy nie oznaczało, że jestem przeciwny rozrachunkowi historycznemu i pociągnięciu do odpowiedzialności ludzi winnych zbrodni*. („Gazeta Wyborcza” 04.04.2006). Tłumaczenia zdały się jednak na nic, a ***gruba kreska*** ustabilizowała się w polszczyźnie w obcym pierwotnemu kontekstowi znaczeniu. Więcej na temat wyrażenia *gruba kreska* por.: R. Zimny, P. Nowak, *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*, Warszawa 2009, s. 82–83.

wiał się nie tylko w antologiach bajek dla dzieci, ale gościł również na kartkach naszego *Elementarza*. Kiedy postać z bajki Tuwima zaczęła obrastać w różnego typu konotacje, nowe treści, nie wiadomo. Faktem jest, że *Słownik gwary studenckiej* rejestruje w znaczeniu ‘Murzyn’ leksem ***bambo*** z adnotacją „od imienia *Bambo*, znanego w Polsce z literatury dziecięcej’[24]. Również znacznie późniejszy od niego *Słownik polskich leksemów potocznych* pod red. W. Lubasia odnotował: leksem ***Bambo//bambo*** w dwóch znaczeniach: 1. „Murzyn” (odsyła tutaj do *Słownika gwary studenckiej*), 2. żartobliwie ‘Afrykanin, człowiek o ciemnej skórze’; pochodny być może od niego derywat ***bambi*** ‘Murzyn’ (też z odesłaniem do *Słownika gwary studenckiej*) oraz leksem ***bambus//bambus*** 1. ‘Murzyn’; 2. ‘lekceważąco o kimś innej rasy, o ciemnej skórze – Murzynie, Arabie, Hindusie, Persie’; 3. ‘student z Azji, Azjata; o żółtej skórze’ (znów z odesłaniem do *Słownika gwary studenckiej*)[25]. Również w *Słowniku polszczyzny potocznej* J. Anusiewicza i J. Skawińskiego zarejestrowano formę ***Bambo*** oraz frazeologizm ***murzynek Bambo*** jako żartobliwe synonimy ‘Afrykanina, człowieka o ciemnej skórze’[26]. Konstrukcja musiała jednak z czasem nabrać mocniejszych akcentów pogardliwych, lekceważących, skoro utrwaliła się również w znaczeniu ‘nieokrzesanego, mało rozgarniętego czy leniwego dzikusa’. Takie treści aktualizowane są bowiem w następujących cytatach zaczerpniętych z Narodowego Korpusu Języka Polskiego[27]:

---

[24] Por. L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin 1994, s. 129.

[25] Por. *Słownik polskich leksemów potocznych*, pod red. W. Lubasia, t. I *A–Ć*, Kraków 2001, s. 105–106.

[26] Por. J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996, s. 102.

[27] W ostatnich trzech dekadach przetoczyła się w mediach dyskusja nad takim stereotypem Murzynka Bambo, która efektem jest napiętnowanie i wiersza, i tytułowej postaci. Świadectwem tego są poniższe, bardzo wymowne cytaty: *Reporterka: – Panie sołtysie, jak to u was z rasizmem w Skibicach? Istnieje czy nie? – Nie ma czegoś takiego. Kiedyś uczyli mnie rasizmu w szkole podstawowej. Pamiętam: „**Murzynek Bambo** w Afryce mieszka...” i to jeszcze we mnie siedzi, ale to zwalczyłem. Kocham ludzi wszystkich*. („Gazeta Wyborcza” 21.02.1997); *Julian Tuwim to rasista – stwierdzili rodzice pierwszaków w pewnej krakowskiej podstawówce. Zabronili też dzieciom udziału w inscenizacji wierszyka o **Murzynku Bambo**. Przy okazji dostało się nauczycielce przygotowującej występy. – Jak można popularyzować takie obrzydliwości – naskoczyli. – Po pierwsze: nie mówi się Murzyn, tylko rdzenny Afrykanin. Po wtóre: sam wyraz Bambo ma pejoratywne zabarwienie. A po trzecie: jak można rozpowiadać, że czarne (pardon, ciemnoskóre) dziecko ucieka na palmę przed mamusią? Przecież to uwłacza jego człowieczeństwu! Po namyśle rodzicom rację przyznała dyrektorka szkoły. Bambo został zdjęty z afisza, a nauczycielka zrugana za rasistowskie poglądy.* („Gazeta Krakowska” 01.07.2004); *U nas finały są optymistyczne, lubimy sielanki. Źli*

*Czasem nazywają mnie **Murzyn Bambo**, asfalt, adidas, Kunta Kinte – mówi Kongijczyk Foster, który od 1987 r. mieszka w naszym kraju. – Ale to nie żadni rasiści, tylko zwykli chuligani.* („Życie" 2000, nr 22/03)

*Miejscowe muzeum ma bowiem piękne zbiory afrykanistyczne, wspiera komisję misyjną w realizacji wielu przedsięwzięć, pomaga też magistrat. – Na pewno przełamiemy tu stereotyp leniwego **Murzynka Bambo** czy Kalego z powieści „W pustyni i w puszczy" – powiedział sekretarz komisji. – Afrykańczycy harują przecież na roli, żeby w ogóle móc przeżyć.* („Dziennik Zachodni" 07.06.2002)

*Powiedz to tym wszystkim **Murzynkom Bambo** z terenów, gdzie 20% populacji ma HIV, a którzy nie używają prezerwatywy, bo papież zabronił.* (Usenet – pl.soc.dzieci)

*Wartownik w czapce na uszach, z peemem na ramieniu był czarnoskóry. Kowalik zdumiony patrzył na przystojną twarz chłopca. Ten spostrzegł jego zdziwienie, ale był do takich reakcji przyzwyczajony. Przebiegająca dwójka dzieci radośnie wrzasnęła w jego kierunku – **„murzynek Bambo"**. Wartownik uśmiechnął się do dzieci, pomachał ręką i zwrócił się do Kowalika w najczystszym białostockim języku*. (Leon Pawlik, *Ankara*, 1998)

*Każdy kibic doskonale wie, że awans do finałów MŚ 2002 nasza drużyna narodowa uzyskała w dużej mierze dzięki doskonałej grze Nigeryjczyka z polskim paszportem, Emmanuela Olisadebe. Jednak po wykolegowaniu Jurka Engela (przez doborowy duet Listek–Zibi) z funkcji selekcjonera, nasz „Czarnecki" nagle jakby stracił ochotę na występy w koszulce z Białym Orłem na piersiach, a co gorsze właśnie w terminie rozgrywania meczów międzypaństwowych nasz kochany **futbolowy Murzynek Bambo** był kontuzjowany.* („Trybuna Śląska" 29.08.2003)

---

*ludzie straszyli: ojca dyrektora ześlą na misję do Afryki, żeby niepoprawny politycznie **Murzynek Bambo** zaczął nosić moherowe nakrycie głowy i założył pod patronatem ojca Rydzyka telewizję Tam-Tam.* („Polityka" 27.05.2006); *Zresztą podobne wątpliwości pojawiły się, gdy ktoś wpadł na pomysł, żeby wznowić słynny „Elementarz" Falkowskiego. Przecież bajka o **Murzynku Bambo**, to strasznie rasistowski tekst, nie mający nic wspólnego z polityczną poprawnością.* („Gazeta Krakowska" 22.11.2002); *Życzeniem Papy Samba Ndiaye byłoby, aby słowo Murzyn nie pojawiało się chociaż w szkolnych podręcznikach, np. w wierszyku **„Murzynek Bambo"**. – To na pierwszy rzut oka ładny wierszyk, ale proszę przyjrzeć się mu dogłębnie – jest ośmieszający, poniżający i nawet dzieci to czują.* („Polityka" 2004, b.nr.). W efekcie takich uprzedzeń zrezygnowano na przykład z pomysłu wprowadzenia tego tekstu do nowych, poprawnych politycznie podręczników, a nawet ktoś zaproponował politycznie poprawną wersję Tuwimowskiej opowiastki, „zaczynającą się od słów: «**Chłopiec z Afryki w słoneczku biega/ Dużo pigmentu ma nasz kolega**»" („Gazeta Wyborcza" 14.04.2011).

Muszę powiedzieć, że jest to wniosek dla mnie zaskakujący, by nie powiedzieć absurdalny. Innymi słowy, pan Wilczyński mówi nam: biedny ***Murzynek Bambo*** *nie jest w stanie sam rozwiązać swoich problemów i Wielki Biały Brat koniecznie musi mu w tym pomóc. Jednak droga Wielkiego Białego Brata z jakichś niejasnych powodów nie jest dla* ***Murzynka Bambo*** *dobra. Wielki Biały Brat musi więc zapobiec temu, by* ***Murzynek Bambo*** *nią poszedł i wymyśleć dla niego nową, odpowiednią drogę, po czym poprowadzić go nią, pilnując, by z niej nie zboczył.* („Zielone Brygady". Pismo Ekologów 01.12.1995).

Nie jest to jedyne skrzydlate słowo autorstwa Juliana Tuwima, które uskrzydlając się, nabrało nieoczekiwanego względem frazy prototypowej znaczenia. Wprawdzie słowniki Markiewicza i Romanowskiego nie rejestrują w swoich zasobach tytułu poematu dygresyjnego Tuwima *Kwiaty polskie* jako jednostki hasłowej, jednak i on uległ uskrzydleniu. Wszedł bowiem do zasobów slangu studenckiego lat sześćdziesiątych i został odnotowany w *Słowniku gwary studenckiej* Leona Kaczmarka, Teresy Skubalanki i Stanisława Grabiasa. W ówczesnej gwarze studentów ***kwiaty polskie*** oznaczały 'kiepskie, tanie wino'[28]. Co ciekawe, Ewa Kołodziejek, badająca współczesny slang studencki, tego związku już nie odnotowała[29].

Na zakończenie naszych rozważań zauważmy, że proces uskrzydlania się jakiejś frazy prototypowej nie zawsze musi przebiegać wedle prostego schematu: **tekst źródłowy → teksty aktualne → jednostka uskrzydlona** (skrzydlate słowo). Wcześniej mówiliśmy o uskrzydleniu się tytułu piosenki ***Miłość ci wszystko wybaczy***, powstałej w roku 1933, wykonywanej w filmie *Szpieg w masce*. Film cieszył się bardzo dużą frekwencją w kinach, a piosenka wykonywana w nim przez Hankę Ordonównę stała się wkrótce jej artystyczną wizytówką. Artystka zresztą potem często ją przypominała. Taki tytuł nosi także film biograficzny o Hance Ordonównie z 1981 roku, a piosenkę można też usłyszeć w filmie *Lista Schindlera* z roku 1993. W 2005 roku nową wersję utworu wydała na płycie piosenkarka Kayah. W tym samym roku jego kolejną wersję można było usłyszeć w wykonaniu zespołu Memo oraz Tatiany Okupnik, byłej wokalistki zespołu Blue Café[30]. Wszystkie te fakty nie są bez znaczenia dla uskrzydlenia się frazy ***miłość***

[28] L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias, *op.cit*., s. 187.

[29] Por. E. Kołodziejek, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin 2005, s. 243.

[30] Por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Mi%C5%82o%C5%9B%C4%87_ci_wszystko_wybaczy_(utw%C3%B3r) – (dostęp: 17.01.2015).

ci wszystko wybaczy i jej wciąż wysokiej frekwencji w dyskursie publicznym. Tekst Tuwima można zatem uznać za tekst źródłowy pierwotny, ale mediatorami w uskrzydleniu są analizowanej konstrukcji były i filmy, w których piosenka była wykorzystywana, i postaci, które ją wykonywały.

Wydaje się, że podobnie rzecz się miała z Tuwimowską ***ojczyzną polszczyzną***. Wyrażenie to zostało przez autora *Balu w Operze* użyte w cytowanym już tutaj wierszu *Zieleń* (1936), gdzie pojawia się kilkakrotnie:

Nie wydziwiaj i nie bierz mi za złe,
Że w podsłowia tego świata wlazłem,
Że się ziaren i źródeł dowiercam,
Że pobożny jestem Słowowierca,
Że po mojej ***ojczyźnie-polszczyźnie***
Z różdżką chodzę, wiedzący, gdzie bryźnie
Strumień prawdy żywiący i żyzny
Z mojej pięknej ***ojczyzny-polszczyzny****.*
Jedni wiosną słuchają słowików,
Innym – panny majowa przynęta,
Dla mnie – dźwięczą słowicze dziewczęta
W młodych pąkach liściastych słowników:
Wieczna młodość w kwitnącej starzyźnie,
Z wiosny w wiosnę i młodsza i świeższa!
Oto dom mój: cztery ściany wiersza
W mojej pięknej ***ojczyźnie-polszczyźnie****.*
[…]
I samica przebudzona, Mowa,
Po swych pierwszych płodownikach wdowa,
Na zielone wyjdzie rykowisko!
I zakapie ze słowiska wyskok,
I pociągnie od końców korzeni
Krew-zielica, miód żywiczny ziemi,
I – brzask w lesie, zaiskrzy się wszystko:
Grekowisko, żmudzisko, sanskrzysko,
Po ziemi pójdą echa bliźnie
W mojej pięknej ***ojczyźnie-polszczyźnie****.*
[…]
Tak to było i tak się ziściło,
Taką pieśnią się dozieleniło.
I zielono, zielono w ojczyźnie,
W mojej pięknej ***ojczyźnie-polszczyźnie****!*

Pierwszymi tekstami, które po Tuwimie je powtórzyły, są – przynajmniej tak wynika z moich dotychczasowych poszukiwań – opracowania historycznoliterackie Kazimierza Wyki (*Rzecz wyobraźni* z 1959 roku) i Lecha Bartelskiego (*Genealogia ocalonych* z 1963 roku):

> *„Rzecz czarnoleska", takie jest imię tradycji u Tuwima. Podjął on w tym imieniu echo poezji Norwidowskiej, powtórzył słowa tragicznego samotnika, zaklęcie do pierwszych i najczystszych źródeł poezji narodowej zwrócone: „Czarnoleskiej ja rzeczy chcę – ta serce uleczy! I zagrałem... i jeszcze mi smutniej". Wychodząc z tej inkantacji, której sens dla romantyka nie oznaczał jeszcze wielkiej tradycji w jej całej pełni, w całej doniosłości, wychodząc z tej lapidarnej inkantacji – Tuwim tę pełnię i doniosłość nazwał tak ostatecznie i klarownie, jak sprawę* ***ojczyzny-polszczyzny****. Odjął rzeczy czarnoleskiej szlachecki i sielankowy sens, przydał pate-*

tyczne echo tego, co ponad przemianami i biegiem stuleci trwa w kulturze narodu: Kiedyż mnie cwałem, rumaku skoczny, Do Czarnolasu poniesiesz? (K. Wyka, *Rzecz wyobraźni*, 1959).

*Skamander w swych tendencjach solidaryzował się z szarym człowiekiem i choć kpił z niego w kabarecie, był mu bliższy, niż się na pozór zdawało. Mieszczuch cenił w Skamandrze przede wszystkim znakomitą wirtuozerię słowną (odnosiło się to głównie do Tuwima), prowadzącą w swej ostateczności do „**ojczyzny-polszczyzny**”. Awangarda miała większe ambicje intelektualne, u jej podłoża tkwiła wizja przekształcenia świata, ambicje te wspierały hasła w rodzaju „miasto, masa, maszyna”, co w rolniczym kraju brzmiało egzotycznie i absurdalnie. Ale Skamander jako prąd poetycki nie był jednolity.* (L.M. Bartelski, *Genealogia ocalonych. Szkice o latach 1939–1946*, Kraków 1963, s. 149)

Już w nich zaczęła się ustalać ostateczna forma tego Tuwimowskiego wyrażenia i choć słownik Markiewicza i Romanowskiego notuje je w postaci **„w mojej pięknej ojczyźnie-polszczyźnie”**, we współczesnych tekstach funkcjonuje w dwóch wariantach graficznych: z dywizem jako ***ojczyzna-polszczyzna*** i bez niego jako ***ojczyzna polszczyzna***.

Wyszukiwarka PELCRA dla Narodowego Korpusu Języka Polskiego łącznie dla zapytań „ojczyzna-polszczyzna” (55 cytatów) i „ojczyzna polszczyzna” (132 cytaty) pokazuje 187 kontekstów. Popularność ***ojczyzny polszczyzny*** wynika – jak się wydaje – nie tylko z udatności formalnej i semantycznej nośności samej konstrukcji językowej, ale i z jej licznych użyć w nazwach różnego typu programów, konkursów i publikacji związanych z dbałością o piękno i poprawność językową polszczyzny. Główne zasługi w tej materii należy przypisać Janowi Miodkowi, który na antenie TVP2 prowadził na zaproszenie Władysława Tomasza Stecewicza program telewizyjny ***Ojczyzna polszczyzna***, emitowany od 9 sierpnia 1987 do 31 maja 2007 roku, produkowany przez TVP Wrocław. Program miał formę krótkiego wykładu poświęconego wybranym problemom języka polskiego. Na początku każdego odcinka wrocławscy aktorzy cytowali związane z językiem polskim fragmenty tekstów literackich, m.in. Mickiewicza, Słowackiego itp.[31] Ponadto sam Miodek wydał kilka publikacji z interesującym nas wyrażeniem w tytule, a mianowicie: *Ojczyzna polszczyzna dla uczniów*[32],

[31] Por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Ojczyzna_polszczyzna (dostęp: 17.01.2015).

[32] Por. J. Miodek, *Ojczyzna polszczyzna dla uczniów*, Warszawa 1990.

Śląska ojczyzna polszczyzna[33], *Słownik ojczyzny polszczyzny*[34]. Aby promować to ostatnie dzieło, Wydawnictwo „Europa" (wydawca *Słownika ojczyzny polszczyzny*) nawiązuje w 2002 roku kontakt z ośrodkiem metodycznym we Wrocławiu. Poloniści pracujący tam jako doradcy powołują do życia *Konkurs Ojczyzny Polszczyzny* (głównym jurorem w jego finale był prof. J. Miodek), a następnie *Stowarzyszenie Ojczyzny Polszczyzny*. Nieco wcześniej też, bo w 1990 roku, rozpoczęła się edycja corocznych konkursów *Śląska Ojczyzna Polszczyzna*, a w roku 1991 wydawany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" kwartalnik „Wiselka" (1958–1990) zmienił nazwę na „Ojczyzna Polszczyzna" (red. Z. Kłakówna, pod takim tytułem wychodził do 1997 roku)[35].

Wszystkie te zdarzenia, nagłaśniane medialnie, wpłynęły na uskrzydlenie się i stabilizację w języku Tuwimowskiej konstrukcji, stanowiąc tym samym jej źródła wtórne. Choć analizowane wyrażenie jest tak często używane w dyskursie publicznym, słowniki językowe w dalszym ciągu je ignorują. Nie ma jej nawet w najnowszych zbiorach frazeologicznych, choć pojawia się tam na przykład ***łamana polszczyzna***[36]. A o przekształceniu się jej w jednostkę języka o znaczeniu zbieżnym z pierwowzorem, czyli jako synonimu języka polskiego, świadczą następujące cytaty:

> *Z powyższego zestawienia wynika, że – biorąc pod uwagę poszczególne typy językoznawstwa – profesor Marian Jurkowski był przede wszystkim polonistą, gdyż właśnie z zakresu językoznawstwa polonistycznego opublikował najwięcej prac naukowych (53 pozycje). Sąd ten znajduje dodatkową argumentację w znacznej liczbie publikacji popularnonaukowych, not i porad językowych, które ukazywały się w różnych czasopismach i edycjach polskojęzycznych, a dotyczyły* ***„ojczyzny-polszczyzny"****.* („Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze 21–22, *Spotkania polsko-ukraińskie*, Studia Ucrainica", pod red. S. Kozaka, przy współpracy W. Sobol, B. Nazaruka, Warszawa 2006, s. 56)

[33] Por. J. Miodek, *Śląska ojczyzna polszczyzna*, Katowice 1991.

[34] Por. J. Miodek, *Słownik ojczyzny polszczyzny*, Wrocław 2002.

[35] Por. http://www.ojczyznapolszczyzna.pl/index.php/component/content/article?id=108 (dostęp: 17.01.2015).

[36] ***Ojczyzny polszczyzny*** nie odnotował na przykład P. Fliciński w wydanym w roku 2012 *Wielkim słowniku frazeologicznym*, choć zarejestrował w nim tak wiele nabytków frazeologicznych ostatnich lat, np. ***grać na dwóch fortepianach*** (s. 77), ***mieć coś z tyłu głowy*** (s. 134), ***ucieczka do przodu*** (s. 279) itp.; por. P. Fliciński, *Wielki słownik frazeologiczny*, Poznań 2012. Nie ma jej również w *Słowniku peryfraz* Mirosława Bańki, choć zanotowano tam np. ***ojczyznę futbolu***, ***ojczyznę hokeja*** czy ***ojczyznę kangurów***.

*Co się stało z **ojczyzną polszczyzną?***
*Jaka jest kondycja naszej **ojczyzny polszczyzny** na przestrzeni lat. Rachunek sumienia z okresu 1989... samo. Dopiero wybuch „Solidarności" dał nadzieję, że nasza **ojczyzna polszczyzna** nie została do reszty znieprawiona. Można ten fenomen ... żadnego żubra? Zwid jego majaczy jedynie. Nasza **ojczyzna polszczyzna** nadal zarażona komunistyczną ciągłością* […] (Data publikacji: sobota, 28 marca 2009, wydanie: (8279), strona: A-016 autor: Marek Nowakowski dział: Archiwum „RZ" «Informacje i opinie» gazeta/Plus Minus)

Duch czasu
*Bowiem kogo Miłosz nie uważa za polskiego pisarza! Otworzy **ojczyznę polszczyznę** dla „łacinników" z Mikołajem Kopernikiem i Modrzewskim, Sarbiewskim i Starowolskim, dla pisarzy... od dawna i każdego dnia między mordercami a ofiarami na naszej planecie ojczyźnie. Grynberg żąda dla Żydów „lepszego" losu: ofiar niezwyczajnych, stojących ponad naszą...* (Data publikacji: sobota, 8 marca 2003, wydanie: (2868), strona: X1 autor: Bronisław Świderski dział: Archiwum „RZ" «Informacje i opinie» gazeta/Plus Minus)

Mości Panie Franciszku
*Książeczka niewielka, a ranga jej w **ojczyźnie-polszczyźnie**, ogromna. Pomyśleć – w jednej publikacji ukazują się pieśni (jak celował autor, dla... domach, kiedy ta kolęda, kiedy ta strofka „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław ojczyznę miłą", dziwnie serca porusza, po iluż to domach polskich, na świecie...* (Data publikacji: sobota, 13 lutego 1999, wydanie: (1621), strona: X1 autor: Leszek Długosz, dział: Archiwum „RZ" «Informacje i opinie» gazeta/Plus Minus)

Podsumowując, monumentalny i nie do przecenienia leksykon H. Markiewicza i A. Romanowskiego *Skrzydlate słowa* w istocie rzeczy nie jest słownikiem skrzydlatych słów, lecz – jak słusznie wskazuje jego podtytuł – *Wielkim słownikiem cytatów polskich i obcych*. Zawarte w nim materiały pozwalają jednak obserwować procesy uskrzydlania się cytatów, również Tuwimowskich. Procesom tym towarzyszą często zabiegi uszczuplania fraz prototypowych o zbędne z perspektywy komunikacyjnej komponenty, rzadziej – modyfikowania znaczeń prototypów. W uskrzydlaniu się Tuwimowskim cytatów brały udział również inne, wtórne względem jego tekstów, źródła. Uskrzydlone Tuwimowskie cytaty, zwłaszcza te najbardziej produktywne we współczesnej polszczyźnie, podlegają dalszym zabiegom transformacyjnym.

JULIAN TUWIM'S WINGED WORDS

Summary

Keywords: winged words, quotations, transformation processes of quotations into language units

The paper contains deliberations on the entries in a two-volume dictionary *Skrzydlate słowa* edited by H. Markiewicz and A. Romanowski marked as Tuwim's winged expressions. The purpose of the analysis is to determine, whether all the entries included in the lexicon meet the criteria for winged words and to recreate the mechanisms that led to the transformation of Tuwim's quotations into winged words. The research has shown that only a limited number of entries included in the analysed dictionary constitutes Tuwim's winged words, while the remaining examples are widely known quotations from his works that are not considered to be language units. However the data included in the dictionary edited by Markiewicz and Romanowski has made it possible to examine the processes of transformation from quotations into winged words. The processes were frequently accompanied by the exclusion of components that are superfluous from the perspective of communication and less frequently – by the modification of the prototypes' meaning. Other secondary sources in relation to Tuwim's texts have also contributed to the transformation of Tuwim's quotations into winged words. Tuwim's quotations that "have taken wings", especially the ones that are most productive in modern Polish, are subject to further transformations.